

PERYFERIA

Lucy

Samolot wylądował i Lucy z niemalym trudem zgramoliła się ze schodów. Wyniesienie niewielkiej kabinowej torby wymagało od niej nadludzkiego wysiłku, ale przez lata nieprzyzwyczajona o proszenie o jakąkolwiek pomoc, teraz też nie mogła się na to zdobyć. Odetchnęła świeżym morskim powietrzem. Nawet gdyby sprawy nie poszły po jej myśli, przynajmniej przewietrzy sobie płuca – pomyślała. W sumie sama nie miała pojęcia, jaki może być finał jej wyjazdu.

Lucy urodziła się jako córka Krystyny, która całe życie chciała być postrzegana jako pisarka, mimo że nigdy nie napisała nic, co zostałyby wydane, i Edwarda, dość prostego, lecz mającego właściciela fabryki przyrządów kuchennych. Tajemnicą poliszynela było jednak, że biologicznym ojcem Lucynki był ktoś inny. Ale ile było ploteczek, tyle było też teorii. Prawdę znała tylko Krystyna, która postanowiła tę tajemnicę zabrać ze sobą do grobu. Wiadomo było tylko, że ze swoich pierwszych prawdziwych wakacji wróciła do domu z brzuchem. Niedługo po tym przyjęła oświadczenie Edwarda, który od zawsze się w niej kochał, nawet z nieswoim dzieckiem. Jednym z nielicznych miłych gestów Krystyny było nadanie dziecku imienia po matce Edwarda,

które jednak wolała wymawiać w bardziej „światowej” wersji.

Krystyna zawsze miała o sobie bardzo wybujałe mniemanie, podsycane troskliwym i szarmanckim zachowaniem Edwarda. Tak też wychowywała małą Lucynkę, która miała małe szanse na wyrośnięcie na kogoś innego niż rozkapryszoną księżniczkę. Dlatego tym bardziej wszyscy byli zdumieni, gdy okazało się, że niezmiennie jest uroczą, empatyczną i kochającą zwierzęta dziewczynką, pozbawioną wszelkich cech przerośniętego ego swojej matki. W trosce o przyszłość swojej córki Krystyna kontrolowała jednak każdy jej ruch. I pewnie ten stan by się nie zmienił, gdyby Lucy nie zdecydowała się wyjechać na studia do Warszawy.

Mimo różnic pomiędzy Krystyną a Lucy dziewczyna była bliska powtórzenia jej historii. Podczas swojej pierwszej zagranicznej podróży straciła kompletnie głowę dla Oskara. Chłopak odwzajemnił jej uczucia i gdy stypendium Lucy dobiegło końca, a ona wróciła do domu matki, by skończyć pisanie swojej magisterki, miesiąc później stanął w progu domu z wielkim bukietem róż. Krystyna była bardzo zniechęcona rozbieżnościami pomiędzy jej wyobrażeniami o hiszpańskim narzeczonym córki a tym, co zobaczyła. Oskar był dość niski i krępy, jego ręce

wskazywały, że pracował fizycznie, na dodatek według niej cały czas głupkowato się śmiał. Już tego dnia przy kolacji miało się okazać, jaki był prawdziwy cel wizyty chłopaka, który przyjechał, by poprosić Lucy o rękę.

Krystyna, która miała co do swojego jedyne dziecka zupełnie inne plany, nie mogła na to pozwolić. Tamtej nocy wyrzuciła zdeorientowanego Oskara z domu, tłumacząc mu swoim kalekim angielskim, że jej córka ma już narzeczonego, a on był tylko jedną z jej zachcianek. Następnego dnia Lucy nie mogła uwierzyć, że Oskar wyjechał. Szukała go w miasteczku, a później przez wiele miesięcy starała się z nim bezskutecznie skontaktować. Wszystkie jej starania nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Oskar ze złamanym sercem rzucił studia i zaciągnął się na platformę wiertniczą. Dziesiątki listów wysyłanych przez Lucy wracały, aż w końcu przestała pisać, choć nigdy nie zapomniała.

Po kilku latach Lucy umówiła się na randkę z przypadkowo spotkanym na ulicy dawnym kolegą ze szkoły. Pierwsza randka zamieniła się w drugą, druga w trzecią, a reszta potoczyła się już szybko. Ślub, córeczka, stabilna praca, pozornie szczęśliwe życie, które Lucy doceniała, ale które nigdy nie stało się tym, o czym zawsze marzyła. Naprawdę lubiła swojego męża, ale

właściwie na tym się kończyło. Nigdy się nie kłócili, jeździli razem na wakacje i grali w tenisa. Dobrze się im powodziło, czasem tylko Lucy wstawiała w środku nocy, żeby przez godzinę albo dwie popłakać w kuchni.

Tak minęło kolejne dwadzieścia pięć lat. Matka Lucy zmarła nagle, bo choć zawsze nadmiernie dbała o swój wygląd, to zaniedbywała podstawowe badania. Diagnoza spadła na nią nagle, a choroba zabrała ją szybko. Miesiąc później w wypadku w górach zginął mąż Lucy.

W trakcie tego roku zawsze uśmiechnięta i promienna Lucy postarzała się o dziesięć lat. Coraz częściej pozwałała sobie na chwilę słabości i płacz. Przez cały czas utrzymywała też bliski kontakt z Edwardem, którego uważała za swojego ojca. I to on pewnego wieczoru, nalewając jej koniacczku, wyznał jej prawdę o tym, jak lata temu jej matka wyrzuciła Oskara i podstępem zadbała o to, by para więcej się nie kontaktowała. Sam Edward nie podejrzewał, jakim szokiem może być dla jego córki ten zbitek informacji.

Następnego dnia Lucy odnalazła Oskara przez internet, a dwa dni później zeszła ze schodów samolotu. Chwilę później przywitał ją trzydziści lat starszy, ale ten sam mężczyzna, w którym zakochała się bez pamięci dawno temu.

ZDROWIE

Zaćma – przez zamgloną szybę

Dzięki soczewce oka ludzie od tysiącleci odnajdują się w codziennej rzeczywistości. Gdy zmienia swój kształt, zwiększa lub zmniejsza swoją moc optyczną – możemy wtedy wyraźnie widzieć rzeczy położone daleko od nas albo koncentrować wzrok na przedmiotach znajdujących się pod samym nosem. Mechanizm ten, zwany akomodacją, pomógł ludziom pierwotnym ustrzec się przed zagrożeniami życia, a nam ułatwia poruszanie się w nowoczesnym świecie, pełnym informacji i bodźców. Powinniśmy więc uważać i szybko reagować, gdy soczewka zaciąga się bielmem i zaczyna powstawać zaćma.

NIEWYRAŻNE OBJAWY

Zaćma, zwana też kataraktą, to zmętnienie soczewki, które z czasem może prowadzić nawet do całkowitej utraty widzenia. Z wiekiem u wszystkich dochodzi do twardnienia soczewki w oku, co nie oznacza, że każdy z nas będzie chorować na zaćmę. Pierwsze objawy tej choroby często są bagatelizowane albo tłumaczone np. zmęczeniem czy przepracowaniem. Zaczyna się od tego, że widziane przez nas kolory błędną i szarzeją, często mamy nieokreślone problemy ze wzrokiem, coś nam przeszkadza – trzemy więc oczy lub czyścimy okulary. Pojawiają się żółtości, gorzej widzimy w słońcu i wieczorem. Podczas lektury rozmazuje się tekst. Wzrost pogarsza się stopniowo, zdarza się podwójne widzenie. Choroba zazwyczaj zaczyna się w jednym oku, ale często pojawia się też w drugim. W zaawansowanej katarakcie pacjent bardzo słabo widzi – rozróżnia, gdzie jest jaśniej, widzi kontury i dostrzega ruch, ale nic więcej. Może nawet nie zauważyć

widelca przed oczami. Na tym etapie zaćma oznacza niepełnosprawność i konieczność zdania się na opiekę innych.

PRZYCZYNY ZAĆMY

Geneza katarakty nie jest do końca wyjaśniona naukowo, ale uczeni nie wykluczają, że do jej rozwoju mogą się przyczyniać szkodliwe działanie promieniowania słonecznego (warto więc nosić przeciwsłoneczne okulary) oraz czynniki środowiskowe, takie jak palenie papierosów. Ta dolegliwość jest powiązana z wiekiem – po 50. roku życia soczewki mogą zacząć mętnieć, to tzw. zaćma naturalna, związana z procesem starzenia się organizmu. Grupami ryzyka szczególnie narażonymi wśród mężczyzn są hutnicy, górnicy czy piloci. Czynnikiem ryzyka są też przewlekłe choroby metaboliczne, jak cukrzyca. Wiele zależy także od naszych predyspozycji genetycznych – czy w rodzinie ta choroba występowała. Nie ma dowodów na to, że zaćmę powoduje męcząca praca przy komputerze. Coraz większa liczba badaczy skłania się jednak ku opinii, że wywołują ją zanieczyszczenia środowiska. Powołują się na to, że kiedyś katarakta pojawiała się głównie po 50. roku życia, a teraz rozwija się w rosnącej grupie czterdziestolatków.

Występuje zaćma polekowa – zmętnienie soczewki w oku powodują w tym przypadku przyjmowane przez lata leki, np. steroidy czy środki stosowane w leczeniu reumatoidalnego zapalenia stawów. Rzadkimi przypadkami są zaćma pourazowa, która powstaje na skutek urazów oka lub głowy, np. odniesionych w dzieciństwie, i zaćma wrodzona, gdy dziecko rodzi się z mętną soczewką lub mętnieje ona w wieku kilku lub kilkunastu lat.

JAK ZAPOBIEGAĆ

Praktycznie nie istnieje specjalna profilaktyka zaćmy. Poza ochroną oczu przed słońcem i rezygnacją z palenia nie zaszkodzi stosowanie diety śródziemnomorskiej (z dużą zawartością kwasów omega-3 i przeciwutleniaczy z kolorowych warzyw). Nie ma żadnych leków ani kropli o udowodnionym klinicznie działaniu chroniących przed zaćmą, za to warto po 40. roku życia raz do roku zrobić badania u okulisty, a jeśli członkowie rodziny chorowali na zaćmę – nawet dwa razy w roku. Należy podkreślić, że w przypadku tej choroby ludzie różnie reagują – czasem przy niewielkiej zaćmie pacjent ledwo widzi, a czasem mimo rozległych zmian wciąż funkcjonuje samodzielnie. Nie ma jednak na co czekać z wizytą u lekarza, ponieważ skuteczność zabiegu usuwania zaćmy na wczesnym etapie wynosi niemal 100 proc.

OPERACJA BEZ SZWÓW

Kiedyś diagnoza zaćmy brzmiała jak wyrok i oznaczała powolne zapadanie na ślepotę. W dzisiejszych czasach możemy usunąć tę chorobę w trakcie jednego, trwającego kwadrans zabiegu. Właściwie nie ma przeciwwskazań do operacji zaćmy, można ją wykonać nawet w zaawansowanym wieku. Jedynymi czynnikami ryzyka są schorzenia, które obejmują stany zapalne w oku, np. zapalne zmiany rogówkowe lub spojówkowe, oraz przyjmowanie leków rozrzedzających krew.

Zabieg jest wykonywany w znieczuleniu miejscowym (zastrzyk lub krople) i polega na usunięciu zmętniałej soczewki i zastąpieniu jej nową. Zabieg jest bezbolesny i pacjent może odczuwać jedynie lekki dyskomfort. Jeśli czuje ból, powinien od razu powiadomić o tym lekarzowi – jego przyczyną jest najpewniej



zbyt słabe znieczulenie. Po zabiegu nie trzeba leżeć ani czekać na zmianę szwów, ponieważ dwuipółmilimetrowe nacięcia rogówki nie wymagają ich założenia.

O wiele trudniejsze są operacje zaćmy przejrzałej, która powoduje różne stany zapalne w oku – są one bardziej skomplikowane i rośnie po nich ryzyko powikłań. W trzy lata z zaćmy średniej rozwija się zaćma dojrzała, soczewka twardnieje i ciemnieje. Nie można jej wyjąć z oka przez dwumilimetrowe nacięcie, trzeba rozciąć wtedy prawie całą rogówkę, od jednego końca do drugiego. Mimo to wydobycie soczewki z oka wciąż jest trudne – może mieć ona ostre brzegi, które ranią struktury oka, a jej odłamki mogą wpadać coraz głębiej oka. Duże rozcięcie musi być szyte, a po operacji pacjent przez pewien czas musi znajdować się w pozycji leżącej. Lekarze dzielą chorych na zaćmę na dwie grupy – tych, którzy przychodzą do nich nawet z wczesną zaćmą, która dopiero zaczyna im przeszkadzać, oraz tych, którzy zgłaszają się, gdy mają już zaawansowaną postać choroby. Nie powiększajmy tej drugiej grupy.